

poniedziałek, 05.05.2025

Stanisław Kazimierczyk - to święty również na dzisiaj

Patron zabieganych

Był człowiekiem żyjącym na pełnych obrotach: kaznodzieją, wychowawcą nowicjuszy, spowiednikiem, zastępcą przeora, opiekunem chorych. Nie oszczędzał się, ale też nie utracił zdrowia, ani fizycznego, ani psychicznego. A to dlatego, że w centrum jego życia wewnętrznego była Msza św., Słowo Boże i modlitwa. Zawsze przedkładał spotkanie z Bogiem nad aktywność. Jak pisze kronikarz, zawsze był „uśmiechnięty i we wszystkim bardzo miły”. Potrzebny jest nam ks. Stanisław Kazimierczyk, bo jest świetnym opiekunem „ciągle będących w biegu”: biznesmenów, dziennikarzy, rodziców, pracowników fabryk, studentów, uczniów... i zakonników. Uczy nas, zabieganych ludzi XXI wieku, jak żyć na pełnych obrotach w zdrowiu, radości i z pokojem w sercu. On pokazuje, że da się tak żyć, ale pod jednym warunkiem, że zanim wyjdziemy do naszego zabiegania, nakarmimy się Słowem Bożym i Eucharystią, że będziemy od czasu do czasu odpoczywać w Bogu, choćby na krótkiej modlitwie.

Miłośnik wspólnoty i przyjaźni

Kazimierczyk jest nam w XXI wieku bardzo potrzebny, bo swoim życiem zachęca do budowania wspólnot i ratowania się przed osamotnieniem. W epoce technicznej - Internetu i telefonów komórkowych - coraz częściej atakuje nas pokusa budowania więzi tylko wirtualnych, a zaniedbywania realnych wspólnot i przyjaźni. Kazimierczyk cenił życie wspólnotowe i troszczył się o przyjaźń. Wstąpił do Zakonu Kanoników Regularnych, który po dziś dzień ślubuje życie wspólnotowe. Nam, ludziom XXI wieku, pokazuje, że we wspólnocie jest niezwykła siła, pomagająca wyzwać się z lęku, bezsilności, depresji. Najstabsza wspólnota jest lepsza od osamotnienia. Wspólnota to lek na niszczący egoizm i mało skuteczny w użyciu indywidualizm.

Kazimierczyk może być także patronem przyjaźni i przyjaciół. Cenił przyjaźń i czerpał z niej siłę. Umiął sobie rozsądnie dobrać przyjaciół. Jan Kanty, Świętosław Milczący, Szymon z Lipnicy, Izajasz Boner, Michał Giedroyc byli dla niego ogromnym wsparciem. Prawie wszyscy zostali wyniesieni na ołtarze. Niezwykła przyjaźń!

Otoczony miłością rodziców

Kazimierczyk to owoc udanego wychowania przez kochających rodziców. On sam jest świadectwem, że dobre wychowanie daje radość rodzicom i szczęście samemu dziecku, polega na zdrowej miłości i na byciu razem, a nie na sprawach materialnych. Matka Stanisława często chodziła z nim do kościoła i razem z nim się modliła. Jego ojciec kochał wszystkie te chwile, które mógł spędzić ze swym synem. Ponieważ był człowiekiem prawym, nauczył syna uczciwości. I takie połączenie pobożności i uczciwości sprawiło, że syn państwa Soltisów wyrósł na szczęśliwego i świętego człowieka.

Za co można go podziwiać

Podziwiamy go za godziny spędzone nad Ewangelią. Wstawał nawet w nocy, gdy inni zakonnicy spali. On mówi do każdego z nas: „Nie poddawaj się, żyj codziennie Pismem Świętym, a będziesz szczęśliwy. Będziesz wiedział, jak żyć i będziesz światłem dla innych”.

Podziwiamy go za wiarę w Eucharystię. Podziwiamy za pokorę. Był wielkim profesorem pochodzącym z zamożnego domu, a zmywał naczynia z nowicjuszami, prał habity, przyjmował gości. A wszystko to robił, jak pisze historyk Ranathowicz, z wesołym i wdzięcznym sercem. Często korzystał ze spowiedzi. Nie przestawał prosić Boga za grzesznikami. Podziwiamy go również za to, że we wszystkich swoich działaniach miał taki naturalny kontakt z miłującym Bogiem. Podziwiamy Stanisława Kazimierczyka za samodyscyplinę - pilnował się, aby nie ulec lenistwu, był wierny modlitwie. I wszystko to było w nim naturalne.

Zapewne jest to jakaś tajemnica, że człowiek będący autorytetem dla średniowiecznych mieszkańców Krakowa, którym nawet nie śnił się samolot, komputer, telefon czy Internet, może być przewodnikiem i mistrzem współczesnego człowieka. A może to jest tak, jak pisał Norwid: „Przeszłość to jest to, tylko cokolwiek dalej”. Świat zmienia się, ale człowiek ma ciągle to samo serce - tęskniące i pragnące kochać. Zawsze takie samo. Tylko, że w XXI wieku człowiek bardziej potrzebuje dobrego przewodnika niż 600 lat temu, bo w gąszczu informacji, medialnych manipulacji, reklamy, błyskawicznego przemieszczania się zagubił drogę do swojego wnętrza. Nie wie, że prawda o nim, spokój, szczęście i miłość, której pragnie, recepta na życie - są w nim, w jego wnętrzu, a kluczem do tego wnętrza jest Ewangelia. Na szczęście jest św. Stanisław Kazimierczyk, który może za nami orędować. W 1903 r. ks. Augustyn Błachut nazwał go Nieznanym Czicielem Matki Bożej. Dziś można go nazwać Nieznanym Krzewicielem Nowej Ewangelizacji - Devotio Moderna XXI wieku.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/93056/nd/To-swiety-rowniez-na->

[dzisiaj?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelDzienDesktop&utm_campaign=PanelDzienDesktop](https://www.niedziela.pl/artukul/93056/nd/To-swiety-rowniez-na-dzisiaj?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelDzienDesktop&utm_campaign=PanelDzienDesktop)